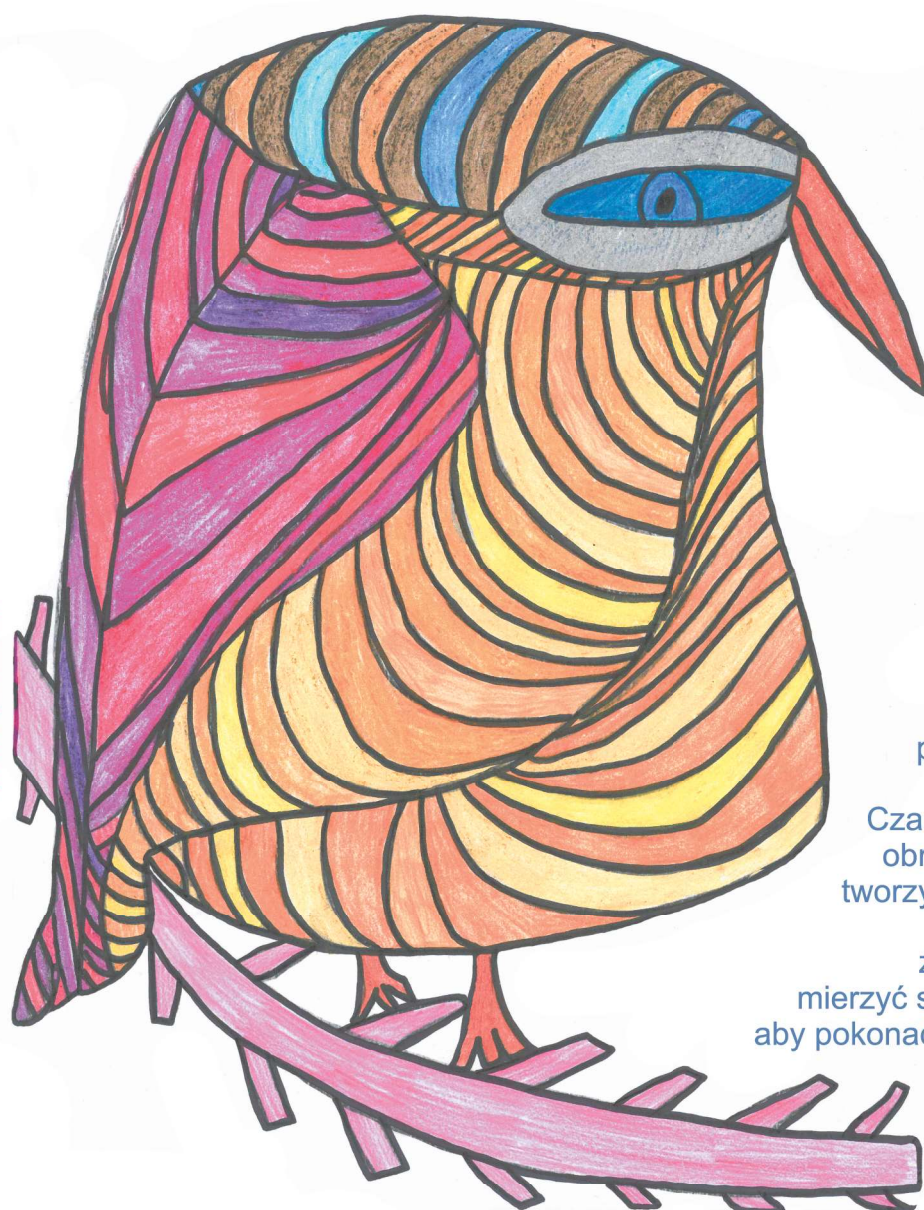


TORNADO

Pismo wydawane przez Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY! Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI

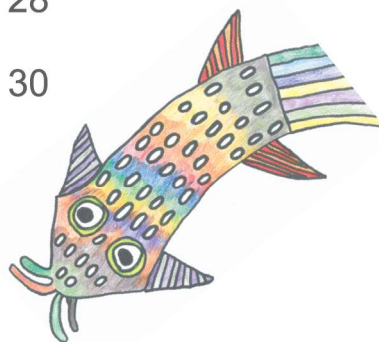
rys. Martyna Czakon



Sztuka pozwala nam
przedstawić świat tak,
jak go widzimy. Sztuka
pozwala nam wyrazić siebie.
Sztuka daje nam radość.
Czasami łatwiej nam przemówić
obrazem niż słowem. Od 20 lat
tworzymy i staramy się zadziwiać.
Tworzymy, aby pokazać,
że jesteśmy. Często musimy
mierzyć się z własnymi trudnościami,
aby pokonać banalnie proste czynności.

Spis Treści

Drogi warsztacie!	3
Jesteśmy już 20 lat	4
Zauważyć dookoła piękny świat	11
Drogi Panie Kierowniku!	17
Pozostała pustka w sercu	20
chciałbym	22
Strefa mojego spokoju	23
Jak poprawić sobie humor	25
Dbam o swoje zdrowie	28
Fajnie by było	30



Bielsko-Biała, 20 lat WTZ JESTEŚ POTRZEBNY!

Drogi Warsztacie!

Spędziliśmy ze sobą kilkanaście lat. Moje początki z Tobą nie były łatwe. Nie wiedziałem, czy chcę być z Tobą. Miałem dużo trudnych momentów. Po pewnym czasie przekonałem się, że warto się z Tobą zaprzyjaźnić. Wiele Ci dziękuję. Najbardziej to, że mogłem poznać Twoich nowych uczestników, nawiązać nowe przyjaźnie, a co najważniejsze nauczyłem się wielu nowych rzeczy. Moja obecność w Twoich ładnych wnętrzach pozwoliła mi nabrać pewności siebie, za co bardzo Ci dziękuję. Wszystko niestety kiedyś się kończy i za kilkanaście miesięcy będziemy musieli się rozstać. Wiem jednak, że będę bardzo mile wspominał przygodę z Tobą. Pozwolisz, że na koniec złożę Ci najserdeczniejsze życzenia z okazji Twoich 20. urodzin. Życzę Ci, aby każdy kolejny dzień był lepszy, wytrwałości w realizacji zadań, sukcesów zawodowych, umiejętności rozwiązywania problemów, spełnienia marzeń. Zdrowia, szczęścia na kolejne lata!

Pozdrawiam Cię serdecznie!

Łukasz Kwaśny



Jesteśmy już 20 lat!

To już 20 lat od kiedy tereny po byłej fabryce włókienniczej przy ul. Sempolowskiej 13 zamieniły się w niezwykle miejsce, miejsce, w którym pracują i udoskonalają swoje umiejętności ludzie z niepełnosprawnościami. Warsztat Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!” uczy, inspiruje, rozwija, wspomaga w rozwoju życiowym człowieka. Chcieliśmy uczcić 20 lat działalności naszej placówki i dlatego przygotowaliśmy wystawę „Świat w obłokach”, aby pokazać, że takie miejsce istnieje i czyni wiele dobrego dla wszystkich tych, którzy tam uczęszczają. Przedstawiamy krótką fotorelację z tego wyjątkowego dla nas dnia.

Maciej Więcek





Cisza przed burzą....Wszystko gotowe. Zapraszamy!



Imprezę czas zacząć.



Przemówienia. Wspomnienia. Wzruszenia.



20 lat minęło, jak jeden dzień. Koniecznie trzeba to uczcić.



Jak urodziny, to mamy i balony.



Na naszych gości zawsze można liczyć.



Nawet pan Jan przyleciał do nas na chmurce.



Tak się wzruszyłem, że płakać mi się chce.



Razem tworzymy zgraną paczkę.



Sądziłeś, że ten warsztat tak się rozwinie i będzie tak wielkim sukcesem?



Dobrze się spotkać po 20-tu latach.



Piękne prace! Wspaniali artyści! Gratulujemy!



Zauważyć dookoła piękny świat

Z Katarzyną Gwiżdż *rozmawiał Maciej Więcek

Maciej Więcek: W grudniu 2024 roku minęło 20 lat działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY! Z tej okazji 17 marca 2025 roku odbył się wernisaż naszej wystawy zatytułowanej „Świat w obłokach”. Kto wpadł na pomysł zrobienia wystawy i skąd wzięła się jej nazwa?

Katarzyna Gwiżdż: Trudno mi sobie przypomnieć, kto wpadł na pomysł. Było oczywiste, że trzeba będzie uczcić taką okazję i skorzystać z szansy pokazania prac, które nie-
rzadko powstawały z dużym zaangażowaniem i wytrwałością. Była to też okazja do kontaktu, przedstawienia się tej grupie osób, która przez odwiedzenie wystawy będzie chciała się z nimi spotkać. Tytuł inspirowany był mnogością prac na ten właśnie temat, chmur wykonanych podczas zajęć, zwłaszcza tych narysowanych przez Natalię Kosińską. Pamiętam, że pierwsze prace pani Natalii robione były pędzlem. Kto widział te misternie stawiane kropeczki, ten wie dlaczego to takie zaskakujące. Temat obłoków był na tyle inspirujący, że w sposób oczywisty przyszła nam na myśl piosenka

Marka Grechuty „Świat w obłokach”. Jest tam mowa o tym, że każdy prędzej czy później musi zмагаć się z pewnymi słabościami. Choć oczy patrzą w obłoki, stopy nasze wiążą ziemia.

M.W.: Jak wyglądały przygotowania do wystawy?

K.G.: Na pierwszy rzut oka wszystko wyglądać mogło dość burzliwie. Kartki, kartony, podobrazie, dużo kolorowych prac bez wyraźniejszego składu i ładu. Selekcja prac wymagała procesu. Niemałe emocje i rozterki zwłaszcza kiedy pośpiech depcze po piętach. Ale też sporo radości i zachwytu, że tyle pięknych prac... To tak, jakby tworzyło się coś ładnego czyimiś posłusznymi lub czasami bardzo nie, ale zawsze zdolnymi, rękami. Człowiek bardzo wiele sobie wyobraża, a to, co zostaje wykonane, przerasta te wszystkie wyobrażenia, więc wszystko dzieje się samo. Sztuka rodzi się sama i potem nasze oczy nadziwić się nie mogą. Zostaje nam jedynie podziwiać. Najlepiej opisałiby to autorzy prac.



fot. Jolanta Górny



fot. Jolanta Górny



M.W.: Widzieliśmy bardzo dużo prac, więc ciekawi mnie sposób w jaki Pani dobierała prace artystyczne i czy było to trudne zadanie?

K.G.: Nie było to łatwe zadanie. Jeszcze trudniej było wybrać coś, co będzie podobać się nie tylko mi, ale również innym. Każdy z nas patrzy zupełnie inaczej. Osobiście jestem miłośniczką prac plastycznych osób, które mają tutaj okazję coś stworzyć. Prawie wszystko mi się podoba, wybór bardzo duży, wiele cennych prac, które warto pokazać. Przede wszystkim zależało nam, żeby to, co zostanie pokazane, było ciekawe dla odbiorców i niosło ze sobą wartościowe przesłanie.

M.W.: Wszyscy wiemy, że pracuje Pani już ponad 20 lat w naszym warsztacie, co Pani myśli o twórczości osób z niepełnosprawnością?

K.G.: Tak jak już powiedziałam, jestem miłośniczką waszych prac. O wiele trudniej jest mi samej tworzyć niż uczyć kogoś sztuki i patrzeć, co powstaje. Spotykam w warsztacie osoby z bogatą rozwiniętą wyobraźnią. Uważam, że nie trzeba być profesjonalnym artystą, żeby móc

tworzyć sztukę. Taka sztuka powstaje w tym warsztacie. Ma w sobie ogromny potencjał. W moim odczuciu większy niż u kogoś, kto przeszedł etapy edukacji w tym kierunku. Talent wrodzony, niewyuczony ma swoją moc.

M.W.: A jak rozpoznaje Pani wśród podopiecznych, który z nich ma talent plastyczny?

K.G.: Nie jest to aż tak istotne. Talent jest rzeczą drugorzędną. Bardzo doceniam czyjeś zaangażowanie. Przede wszystkim, gdy widzę kogoś, kto mimo niepowodzeń się nie poddaje. Są wśród nas osoby, które nie potrafią, są zmęczone, trudno je zmotywować do pracy, to pierwszym najważniejszym krokiem jest chęć zaangażowania się, a talent odnajduje się później. Prawda jest taka, że może coś bardzo cennego powstać przez przypadek, trzeba po prostu podjąć to wyzwanie, zrobić tą pierwszą plamę, kreskę, postawić ten pierwszy punkt.

M.W.: Dobrze, a czy któryś z uczestników szczególnie Panią zaskoczył jeżeli chodzi o swój talent plastyczny?



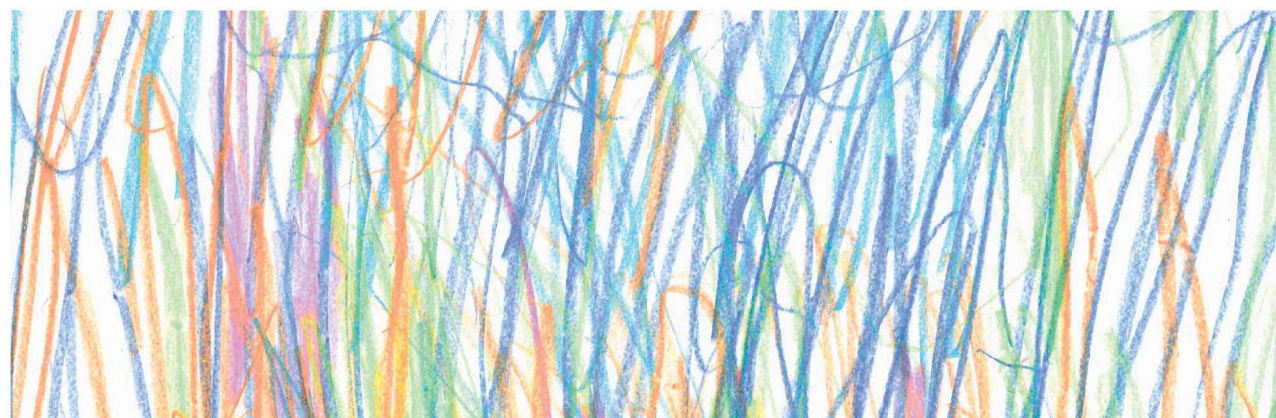


K.G.: Ja myślę, że sporo jest takich osób. Trudno mi wybrać jedną, która szczególnie mnie zaskoczyła. Bardziej zachwyca mnie to, że nie ma dwóch identycznych, podobnie tworzących ludzi, nie spotkałam w swoim w życiu takich osób. Jak wszystkim zostaje zadany jeden temat, to każdy potrafi tak przetworzyć zaobserwowany świat, że powstaje zupełnie indywidualna i odrębna praca. W szkole dzieci lubią odgapiać od siebie, tutaj nikomu to się nie udaje. Każdy robi to zupełnie różnie, inaczej i niesie to ze sobą wartość twórczą. Nie mam takiej jednej osoby. Wszyscy mnie zaskakują.

M.W.: Na wystawie zaprezentowano prace wielu uczestników, wśród nich była jedna przedstawiająca kierownika Jana Chmiela, który niestety bardzo wcześnie odszedł od nas. Skąd wziął się pomysł, żeby ją pokazać?

K.G.: Pan Jan został sportretowany przez Natalię Kosińską na potrzeby wywiadu. Pan Jan był osobą, która zaznaczyła się bardzo wyraźnie w pamięci każdego z nas i być może

na stałe zagościła w życiu naszego warsztatu, nieważne czy jest czy go nie ma na tym świecie. W związku z tym nie wyobrażałam sobie sytuacji, że nie mógłby się pojawić również na wystawie, a ponieważ jego portret był gotowy, to nie dało się go pominąć czy przemilczeć. To, że pojawił się w takiej formie wynika z tego, że pomysły rodzą się na bieżąco. Wydawało nam się, że jego postać odeszła w obłoki, że to nawet on wymyślił nam tytuł wystawy. Cała ta instalacja sama się zrodziła. Musiał się pojawić, być z nami i w zasadzie był z nami. Mogę przytoczyć takie zjawisko w optyce, a wykorzystywane w sztuce, o którym pisał Władysław Strzemiński powidoki. Jest to umiejętność ludzkiego oka polegająca na tym, że jak długo człowiek na coś patrzy, to nawet jak ten element czy ta dana rzecz zniknie sprzed jego oczu, to jeszcze przez jakiś czas jest widoczny dla jego umysłu i autentycznie możemy coś widzieć, chociaż tego już nie ma. Tak więc myślę, że po panu Janie Chmielu, zostały nam takie powidoki.



M.W.: Wiemy, że wystawę odwiedziło prawie 600 osób. Jakie ma Pani odczucia po tej wystawie?

K.G.: Bardzo się cieszę, że ta wystawa mogła zaistnieć, mogła się pojawić. Uważam, że warto było to zrobić. Mam nadzieję, że każda z osób, która przyszła na wystawę, zobaczyła, co robią podopieczni warsztatu wyszła mile zaskoczona, że udało nam się nawiązać dialog z odbiorcą. Taki jest w moim odczuciu cel. A że tych odbiorców było

tak wielu, to wspaniale. Część gości przychodziła zobaczyć wystawę artysty, który prezentował się tuż obok i chcąc nie chcąc musieli przejść obok waszych prac. Liczę, że nie przeszli obojętnie. Trzeba podkreślić fakt, że w warsztacie tworzymy przeróżne rzeczy na różnych płaszczyznach, każdy z instruktorów wnosi jakąś bezcenną część, z której składa się nasz WTZ, w każdej pracowni tworzy się coś fajnego.



fot. Jolanta Górny



M.W.: Lubi Pani malować, tworzyć. Czy miała Pani swoją wystawę? O czym ona była?

K.G.: Miałam dwie indywidualne wystawy. Brałam też udział w wystawach zbiorowych, gdzie dołączyłam do grupy ludzi tworzących. Obecnie wiem, że nie jest to dla mnie tak istotne, tworzyć by pokazywać. Moje prace i tak istnieją w przestrzeni publicznej, patrzy na nie wiele oczu. To, co robię, jest pracochłonne. Trudno stworzyć zbiór prac do pokazania szerszej społeczności. To, co maluję zawsze trafia do konkretnego odbiorcy i cieszy mnie, kiedy on zdaje sobie sprawę, że ma w rękach lub patrzy na coś cennego. Jest to na tyle osobisty proces, istotny tylko dla mnie i dla osoby, która otrzymuje taką a nie inną pracę, że nie da się o tym opowiedzieć. Dlatego nie ma potrzeby pokazywania swoich prac. Przyznaję również, że o wiele więcej radości daje robienie wystawy innym i doświadczanie tego, co za tym idzie - ich zaskoczenia, radości, czasami niedowierzania czy wzruszenia.

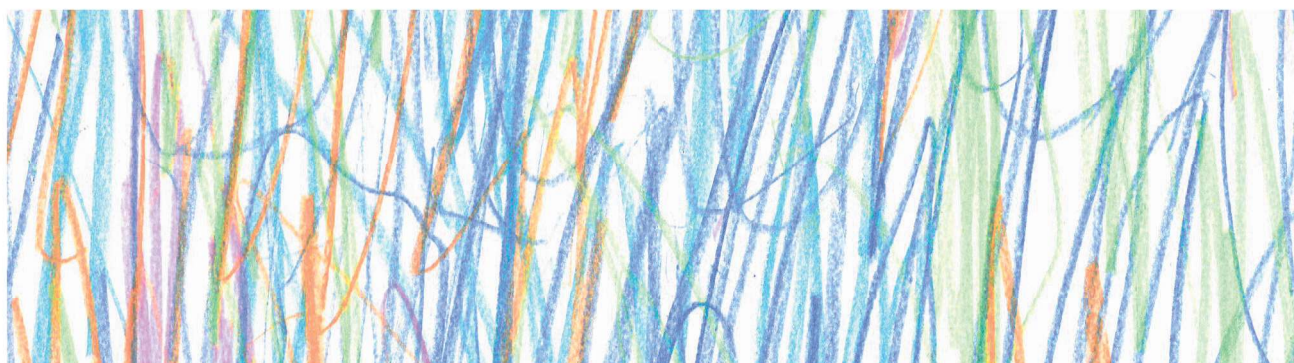
M.W.: Jakie są Pani marzenia?

K.G.: Rozumiem, że chodzi o te dotyczące twórczości? Tak? (śmiej). Mam takie marzenie, żeby się nie spieszyć w życiu, żeby mieć na wszystko czas, żeby na człowieku nie ciążył nadmiar obowiązków, bo to stresuje i męczy. Zupełnie inaczej człowiek tworzy, pracuje, żyje, kiedy może robić coś, co następuje w swoim czasie, w swoim tempie i nie jest popędzany. A takie bardziej przyziemne to, żeby człowiekowi dopisało zdrowie, żeby mógł robić to, co lubi, zauważać dookoła piękny świat.

M.W.: Pani Kasiu ku mojemu zmar-twienu, to było ostatnie pytanie. Bardzo dziękuję za wywiad i życzę Pani powodzenia i dalszych sukcesów w karierze.

K.G.: Też dziękuję i muszę powiedzieć, że bardzo fajnie przeprowadza-cie wywiady.

*Katarzyna Gwiżdż – instruktorka pracowni artterapii Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!”, kreatywna, cierpliwa, w swojej pracy posługuje się różnymi technikami i materiałami, zachęca swoich podopiecznych, aby wierzyli w swoje możliwości i odważnie wyrażali się w swoich pracach plastycznych.



Bielsko-Biała, 24 stycznia 2025 r.

Drogi Panie Kierowniku!

Piszemy do Pana ten krótki list, choć dobrze wiemy że, Pan go nie przeczyta. Wiadomość o Pana śmierci bardzo nas zaskoczyła. Nie możemy nadal w to uwierzyć, że się już nie zobaczymy. Jesteśmy bardzo zasmuceni. Odszedł Pan niespodziewanie. Tak niedawno jeszcze śmialiśmy się razem. Przyszedł Pan do nas w stroju Mikołaja i częstował cukierkami. Panie Kierowniku, będziemy pamiętać, że był Pan dla nas dobry. Dziękujemy za wszystkie chwile spędzone z nami, te radosne i te smutne. Pozostanie Pan w naszych sercach. Może kiedyś się zobaczymy. Do zobaczenia!

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej
JESTEŚ POTRZEBNY!



fot. www.staniszevska.pl

Jan Chmiel (1958-2025)



aktor, lalkarz, instruktor teatralny, działacz społeczny. Współzałożyciel i pierwszy prezes Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI. Od 2010 do 2023 kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej Jesteś Potrzebny!



rys. Krystian Początek

Pozostała pustka w sercu

Agata: Pan Jan był bardzo miły. Przyjął mnie do warsztatu w pandemii. Opro-
wadzał po pracowniach. Tłumaczył mi wszystko. Uśmiechał się.

Asia: Był dobry, uczynny, pracowity. Lubił przebywać z innymi ludźmi. Jest
żał, że odszedł.

Marcin: Zawsze rozmawiał ze mną, jak miałem problem. Po prostu żał mi
jest, że go już nie ma.

Ania: Pan Janek przyjmował mnie do warsztatu. Był bardzo miły, uprzejmy
i uśmiechnięty.

Martyna: Pamiętam, jak stałyśmy z moją asystentką przed windą z panem
Janem. Pan Jan żartował z nami. Śmialiśmy się. On zawsze poprawiał nam
humor. Pan Janek pomagał wszystkim. Miał prawdziwy talent aktorski. Był
najlepszym aktorem świata.

Gosia: On mnie tu przyjął. Przedłużył kontrakt. Przychodził na spotkania wiel-
kanocne i wigilijne. Brakuje mi go.

Kamil: Był bardzo miły. Uśmiechał się. Przebierał się za Mikołaja. Miał dobrą
kondycję. Zawsze był wesołym człowiekiem. Lubił nas wszystkich.

Kuba: Mam dobre wspomnienia. Pan Jan przyjmował mnie na warsztaty.
Oprawdzał po różnych pracowniach. W sumie miałem dobre relacje z pa-
nem kierownikiem. Pamiętam jak się przebrał za Mikołaja i rozdawał cukierki.
To był taki miły gest ze strony pana kierownika.

Marcin: Był sympatyczny, wesoły, przyjazny. Fajnie było go słuchać.

Ewa: Pamiętam, że był, że miał brodę.

Łukasz: To był człowiek, który zrobił coś fajnego dla osób niepełnospraw-
nych. Stworzył warsztat, takie miejsce, gdzie możemy przychodzić, rozma-
wiać ze sobą, zrobić coś ciekawego.

Paweł: Tak nie za bardzo go pamiętam. Kojarzę go tak z widzenia. Pamiętam, jak tutaj były Francuzki, jak z nimi rozmawiał.

Kuba: Jak skończył mi się kontrakt, to pan kierownik zgodził się, żebym został wolontariuszem. Jestem mu za to bardzo wdzięczny.

Maciej: Jak byłem w CIS-ie, to Jan Chmiel przychodził do nas i rozmawiał. Wtedy nie wiedziałem, kim on jest. Żałuję, że go tak krótko znałem.

Szymon: Pan Janek był Mikołajem i górnikiem. Będzie nam go bardzo brakowało. Był fajny.

Kasia: Był dobry, fajny.

Marcin: Był świętym Mikołajem. Był serdeczny dla nas wszystkich. Zawsze się uśmiechał.

Michał: Dobry był dla nas wszystkich. Pogadało się z nim trochę.

Andrzej: Będę miło wspominał pana kierownika. To był bardzo dobry człowiek o wielkim sercu. Mogłem z nim pożartować na różne tematy, pośmiać się. Było to takie sympatyczne. Teraz mam taką pustkę w sercu, że go już z nami nie ma.



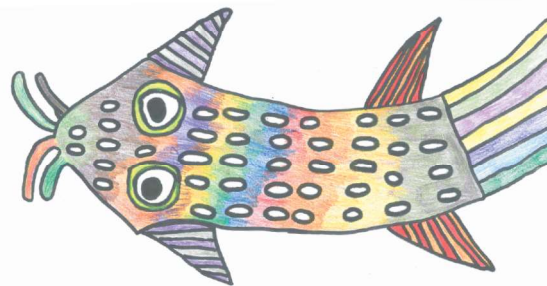
fot. Jolanta Górny

chciałbym

chciałbym, żeby ludzie więcej się do siebie uśmiechali
chciałbym, żeby ludzie żyli w zgodzie ze sobą
żeby się nie kłócili
byli dla siebie grzeczni
potrafili przebaczać innym
dużo ze sobą rozmawiali
nie zamykali się w sobie
spotykali na swojej drodze dużo przyjaciół

Marcin Blachura

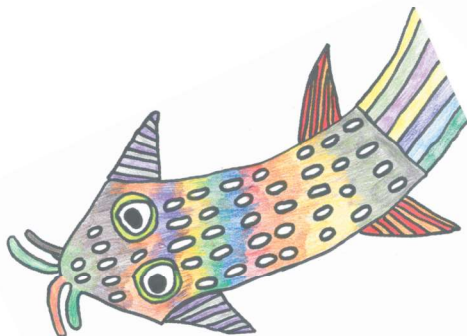




Strefa mojego spokoju

Humory to ja mam różne. Często mam wahania nastrojów. Czasami nawet w ciągu jednego dnia humor mi się zmienia jak w kalejdoskopie. Na początku jestem wesoły, po chwili smutny, aż w końcu rozdrażniony i wystraszony. Ale nie będę tutaj konkretnie podawał, skąd się te wszystkie moje humory biorą. Mam sposoby, jak sobie ten humor poprawić. Zazwyczaj, gdy mam gorszy nastrój idę na spacer. Spaceruję sobie po lotnisku. Bardzo mi to pomaga. Od-dycham świeżym powietrzem. Uspokajam się i relaksuję. Mogę sobie popa-trzeć na szybujące w powietrzu samoloty, na drzewa i krzewy wokół, na piękne widoki. Sprawia mi to wielką przyjemność. To jest mój świat. Moja radość. Zawsze w tym świecie czuję się najlepiej, jakbym był w raju. Na lotnisko chodzę od dziecka. Zawsze mi to sprawiało wielką przyjemność. To jest takie miej-sce, gdzie mogę się wyciszyć, złapać oddech, nacieszyć się chwilą i pomyśleć sobie spokojnie, zapomnieć o wszystkich stresach. Można się tam dobrze zrelaksować. Dla mnie osobiście to jest taka życiowa strefa relaksu i kom-fortu, ostoja mojego spokoju i szczęścia.

Paweł Zmełty





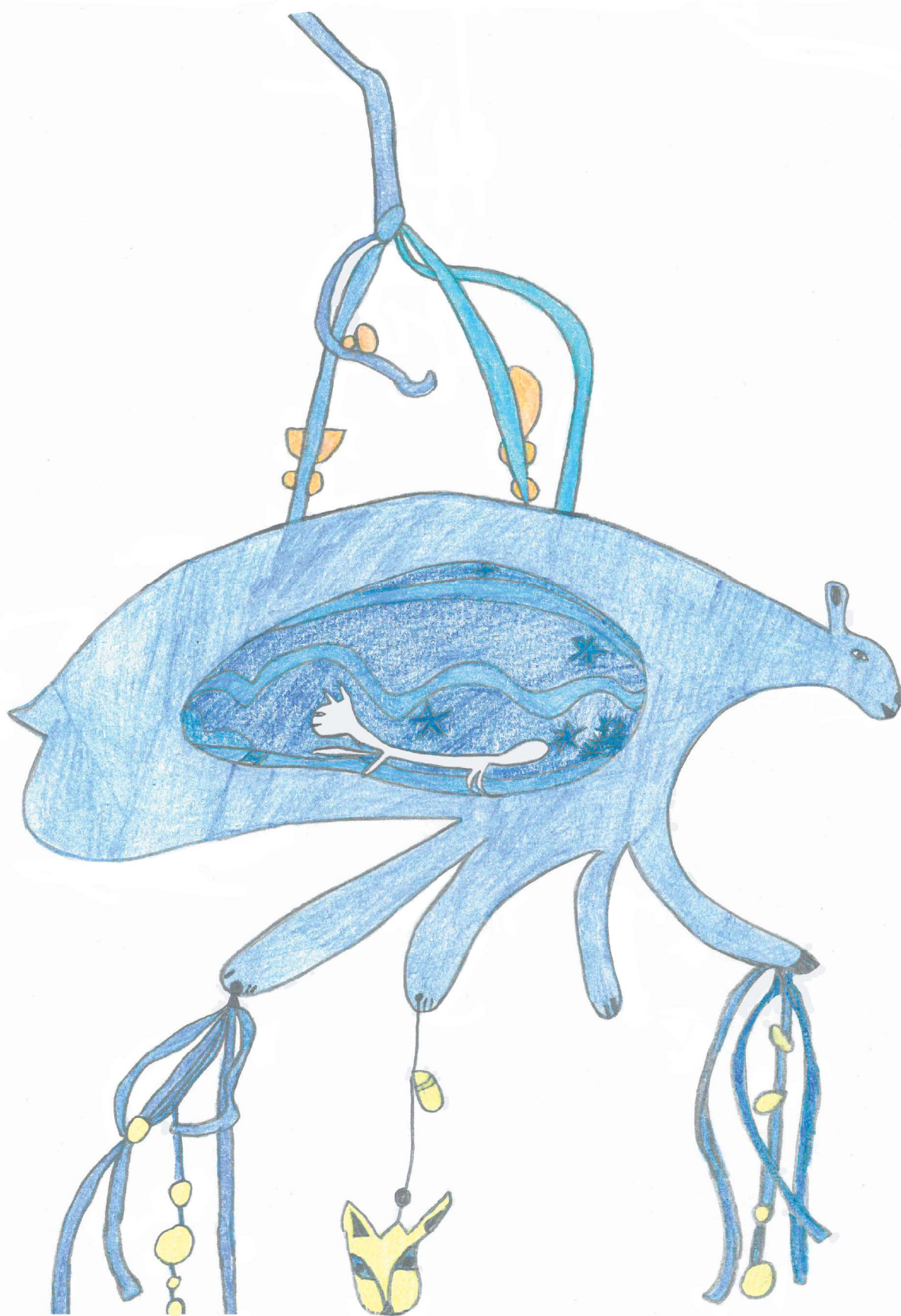
Jak poprawić sobie humor

Są dni, kiedy mamy zły nastrój. Są dni, kiedy nic nam się nie chce. Są nawet dni, kiedy zmagamy się z jakąś trudną sytuacją życiową i bardzo często tracimy przez to dobry humor. Jesteśmy wtedy markotni, znudzeni życiem, niespełnieni, smutni.

Jednym z najlepszych sposobów radzenia sobie w takich momentach jest znalezienie rzeczy, hobby, przyjemności albo czynności, która nie tylko poprawia nasz nastrój, ale pomoże nam w obliczu niepewności zachować pozytywny nastrój, żeby nie popaść w depresję. Dla jednych może to być narciarstwo, dla jeszcze innych zabawy na świeżym powietrzu, z kolei dla jeszcze innych może to być relaks przy książce lub ulubionym filmie. Dla mnie najlepszym sposobem na przykład jest chodzenie po górach. Człowiek przenosi się na kilka godzin do innego świata. Ma okazję, aby pobyć sam na sam z naturą. Ja chodzę w góry z mamą i zawsze bardzo dobrze nam mija czas, a widoki bardzo często zapierają dech w piersiach, bo nie będę tego ukrywać Polska jest piękna. Owszem zdarza mi się lekkie znudzenie wędrówką, ale moja mama doskonale to rozumie i robi wszystko, aby wędrówka nie była zbyt długa i by była dość prosta. Innym sposobem na poprawę humoru u mnie jest oddanie się swojej pasji czyli kolejnictwu. Wówczas odlatuję już całkowicie do swojej krainy wyobraźni i snuję plany oraz swoje wizje dotyczące kolejnictwa i miejsc, które mógłbym odwiedzić. Dzięki temu mam nowe siły i chęci do życia i realizowania swoich marzeń. Oczywiście jest jeszcze relaks w domu lub na polu, ale to raczej głównie zajęcie służące odpoczynkowi po pracy lub z okazji wolnego dnia. Tak czy siak sposobów na poprawę nastroju jest naprawdę wiele i jeżeli tylko dana czynność lub rzecz poprawia nam humor, to należy z niej korzystać.

Maciej Więcek







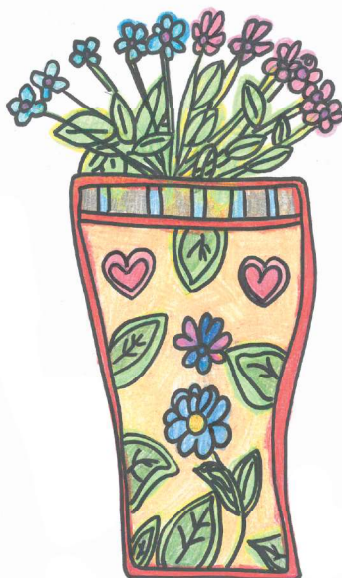
Dbam o swoje zdrowie

Jak dbam o siebie? Pytanie to z pozoru jest proste, lecz po dłuższym zastanowieniu się, stwierdzam, że nie do końca. Nie każdy dba o siebie. Jeden może być brudny i nieprzyzwoicie ubrany, a inny znowu przesadnie pedantyczny i ma bzika na punkcie samego siebie. Ja dbam o swoje zdrowie. Trzymam się zasad, których nauczyli mnie rodzice.

- Bądź miły dla innych. Zdrowo się odżywiaj. Miej swoje zdanie na dany temat. Staraj się słuchać rad innych i korzystaj z nich. Nie podejmuj pochopnych decyzji. Zanim cokolwiek zrobisz, najpierw pomyśl. Jesteś osobą niewidomą i nie daj sobie wmówić, że jesteś gorszy od innych - mówili.

U mnie na pierwszym miejscu jest zdrowe odżywianie. Staram się jeść posiłki o regulanych porach dnia. Rano kanapka z wędliną, ogórkiem i pomidorem a później obiad, który musi być syty, ponieważ nie jem kolacji. Między posiłkami skuszę się czasami na mały jogurt o smaku truskawkowym czy mleczny deser najczęściej czekoladowy, a czasem owoc, dzięki któremu uzupełniam witaminy. Z moim zdrowiem bywa różnie, więc jak gorzej się poczuję, mówię o tym siostrze, która stara się temu zaradzić. Kiedy boli mnie głowa, nie sięgam po leki przeciwbólowe, wolę się położyć i odpocząć. Dla mnie ważna jest higiena osobista. Dbam o czystość swojego ciała. Lubię być ładnie ubrany. O pomoc w dobieraniu odzieży najczęściej proszę siostrę. W miarę możliwości chodzę na spacer po mojej okolicy. Najczęściej przechadzam się ścieżką rowerową nad rzeką. Lubię spędzać czas na łonie natury. Lubię towarzystwo. Otaczam się ludźmi, którzy dobrze mi życzą. Lubię z nimi rozmawiać na tematy, które mnie interesują, najczęściej o podróżach. Grunt to dobrze się czuć w swoim towarzystwie. Dbanie o siebie jest bardzo ważne, bo poprawia nasze samopoczucie.

Łukasz Kwaśny

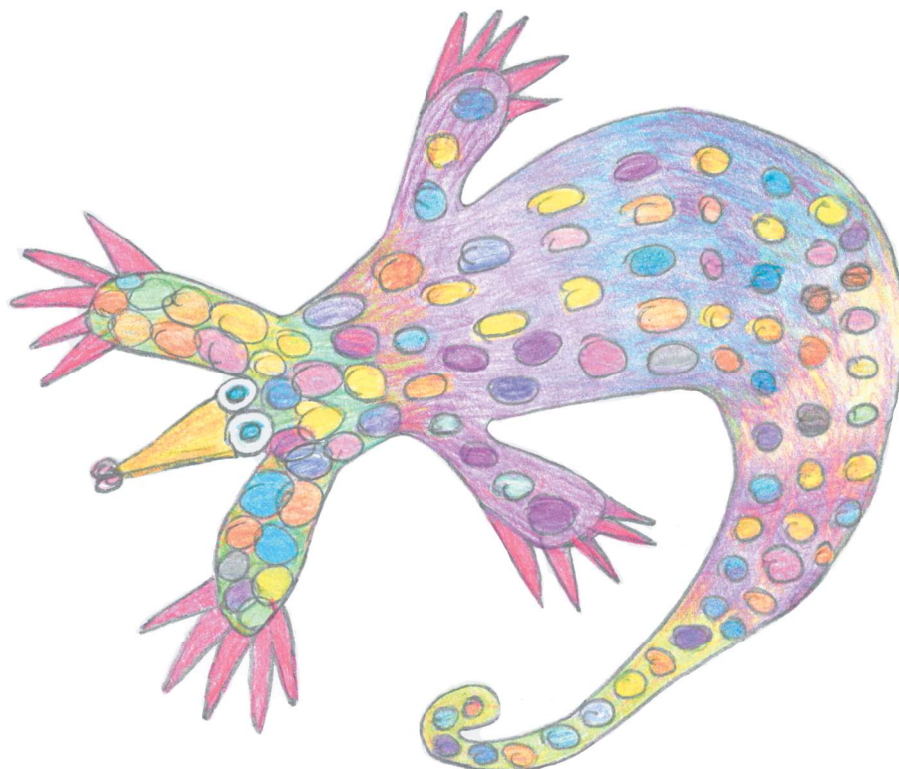




Fajnie by było

Chciałbym, żeby ludzie mieli więcej czasu dla siebie. Żeby nie musieli się spieszyć, żeby byli bardziej radosni, uśmiechnięci, pogodni i życzliwi dla innych. Chciałbym, żeby było mniej przemocy, żeby nie było żadnych wojen. W naszym warsztacie chciałbym, aby uczestnicy nie narzekali, że mają dużo pracy. Powinni się cieszyć, że mogą chodzić na zajęcia i nie nudzą się w domu. W życiu politycznym chciałbym bardzo, żeby była zgoda, żeby nasze państwo polskie się rozwijało, żeby ludziom dobrze się żyło, a każdego starszego człowieka było stać na leki albo na krótki wyjazd rodzinny. Codziennie obserwuję młodych ludzi jak nieładnie się zachowują, mówią do siebie brzydkie słowa. Więcej kultury osobistej życzyłbym wszystkim. Ludzie, którzy chodzą w góry albo na wycieczki powinni zabierać ze sobą śmieci. Trzeba dbać o naszą planetę i rozsądnie korzystać z wody. Nasza matka Ziemia jest jedna. Powinno być więcej drzew, bo drzewa to tlen dla ludzi, drzewa oczyszczają naszą planetę z toksyn. Nie lubię betonu, wolę naturalne ścieżki w lesie i parkach. Chciałbym, żeby nasz świat był piękny i mądry, żebyśmy mogli jak najdłużej się nim zachwycać. Czy tak będzie? Wszystko zależy od nas.

Jakub Baszak



Zespół redakcyjny:

Łukasz Kwaśny, Maciej Więcek, Natalia Kosińska,
Paweł Zmełty, Marcin Blachura, Jakub Baszak

Skład komputerowy:

Ewa Matecka
(instruktor pracowni stolarsko-introligatorskiej)

Warsztat Terapii Zajęciowej Jesteś Potrzebny!
Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego
TEATR GRODZKI, Bielsko-Biała 43-300,
ul. S. Sempołowskiej 13
tel. 33 497 58 78
693 092 468
www.jestespotrzebny.pl
biuro@jestespotrzebny.pl



Warsztat Terapii Zajęciowej

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne TEATR GRODZKI

istnieje od 1999 roku, realizując szereg programów artystycznych, edukacyjnych, aktywizujących i pomocowych dla osób potrzebujących wsparcia. W ramach Stowarzyszenia działają Warsztat Terapii Zajęciowej oraz dwa Zakłady Aktywności Zawodowej. Teatr Grodzki jest też fundatorem Fundacji „Dobry Dom” i Fundacji Teatru Grodzkiego, która prowadzi Centrum Integracji Społecznej.

Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY!

został utworzony przez Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne TEATR GRODZKI w grudniu 2004 roku. Działalność Warsztatu obejmuje kompleksową rewalidację i rehabilitację 40 osób niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie poprzez terapię zajęciową w ośmiu **specjalistycznych pracowniach**. Warsztat dąży do umożliwienia uczestnikom prowadzenia **niezależnego i aktywnego życia** na miarę ich możliwości psychofizycznych.



rvs. Martyna Czakon

Polub naszą stronę na Facebooku
i bądź na bieżąco!



jesteś
potrzebny